

# Przedwornik

Codziennie ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 17

L

Rok 66

Sroda, dnia 22 stycznia 1936

## Sprawa urzędnicza w Polsce

Rozbiór duszy polskiej — Lewicowa bezwzględność i dążenia — Srodki ratunku

Dzielenie, w znaczeniu arytmetycznym, jest wielce pożytecznym działaniem w nauce, albo w księgach rachunkowych, ale dzielenie jest niebezpieczną i groźną czynnością w życiu narodowym, społecznym i państwowym.

Prawda ta ujawnia się jaskrawo w historii polskiej. Z końcem XVIII w. można było łatwo przeprowadzić rozbiór Polski, gdy naród podzielono na pokłócono ze sobą stany, na zwolenników tego lub owego zdrajcy-magnata, deklamującego o dobru „powszechności”, na sługusów i przeciwników Repnina, gdy państwo oddano w pacht złej woli, a ogół napelniono nieufnością do własnego rządu.

### Przyczyna upadku Polski

Profesor O. Balcer w rozprawie swej p. t. „Z zagadnień ustrojowych Polski” udowadnia, że jedną z pierwszych przyczyn upadku Polski było nieposzanowanie prawa i zła, bezsilna, nawet swawolna, a także niewykształcona administracja i sądownictwo. Te dwa braki wytworzyły w państwie chaos i rozterki wewnętrzne do tego stopnia, że życie w stosunkach bezprawnych stało się niezwykle ciężkie, z powodu czego szukano na różnych polach ratunku.

### Rozbiór Polski nie zniszczył narodu

Terytorjalny jednak rozbiór Polski nie zniszczył narodu. Wrogowie ze zdumieniem patrzeli, jak większość narodu jednoczy się dla walki o wolność, gotowa na wszelkie ofiary życia i mienia. Powstanie kościuszkowskie, wojny napoleońskie i dalsze walki przekonały mafję antypolską, że nie wystarczy ruszyć naród, podzielić ziemię, lecz trzeba równocześnie podzielić dusze ludzkie, rozdrzeć wewnętrznie naród na strzępy.

### Rola socjalizmu

W tym tylko celu Marks wynalazł socjalizm. W drugiej połowie XIX w. zaczęto dzielić naród polski na klasy, rozdmuchiwać nienawiści stanowe, wynaradawiać robotnika i wieśniaka, stwarzać socjalistyczne cele i dążenia, a przedewszystkiem udowadniać, że walczyć należy jedynie o interesa własne i stanowe, a nie myśleć o przyszłości narodu.

Jak w rzeczywistości socjaliści pojmowali te sprawy, przekonała cały świat chwila wybuchu wielkiej wojny, gdy Niemcy socjaliści spalili czerwone sztandary i stanęli pod sztandarem narodowym. Wojna obudziła również naród polski. Wszystkie warstwy stanęły do walki o wolność. Długo przygotowywane rozdziewiki klasowe ucichły. Wrogie siły zaniepokoiły się.

### Orgja nienawiści w odrodzonej Polsce

W zmartwychwstałym też państwie polskim już z samego początku za-

częto stawiać tamy zjednoczeniu się narodu i tworzyć nowe podziały, budzić nowe nienawiści. Najpierw rozżarzono nienawiści dzielnicowe, wzmożono walki klasowe, uosobnione w rządzie lubelskim, osłabiano państwo ustawami, wymagającymi ofiar ponad siły narodu, rozwiązano tak świetnie zorganizowaną armję gen. Hallera i poczęto korzystać z wolności w ten

sposób, że w sposób zjadliwy przy pomocy poprawek historycznych rzucono się na przeszłość, tradycję i wierzenia narodowe. Wreszcie zaczęto Polskę odmładzać, podzielono naród na starych i młodych, a wkońcu prawo straciło w Polsce prawo obywatelstwa, a administracja odmłodzona siadła ciężkim brzemieniem na barkach tylko Polaków.

### Poza nawiasem życia...

Na tem tle trzeba patrzeć na sprawę urzędniczą. Nikt nie zaprzeczy, że starsze pokolenie wypracowało i wywalczyło niepodległość Polski. Zato je wyrzucono dziś poza nawias życia i uważa za ciężar i brzemię. A jednak nie jest to element martwy, gdyż wychowuje młodzież, oddaje na to ostatni grosz z wielkim zaparciem się siebie samego. To też obcinanie płac i emerytur jest dotkliwym ciosem dla młodzieży, która i tak stoi nad przepaścią beznadziejności.

### Przywileje elity

Rząd ogłasza deficyt budżetowy, już czternaście razy obniżył bezskutecznie płace urzędników. Ale przecież jak te słowa rozumieć, gdy rada ministrów dnia 13 stycznia 1936 r. uchwała nowe emerytury dla zasłużonych. Do tej elity nie będą należeć ci, którzy pracowali w Komitecie Narodowym w Paryżu, nie będzie wśród nich ani Paderewskiego, ani Hallerczyków, ani Orłat lwowskich, ani tych, którzy walczyli w powstaniach Wielkopolski, Śląska i Wilna, ale będą ci mile widziani, ozdobieni już odznaczeniami. W ten sposób nowa elita podzieli jeszcze raz naród, a poczucie krzywdy rozdzieli dusze narodu na nowe strzępy.

### Pytanie emeryta

Toż gdy emeryt opowiada dzieciom, jak to za młodu pracował w tajnych związkach niepodległościowych, jak walczył z zaborem w Sokole, T. S. L. i w innych patriotycznych a narodowych stowarzyszeniach, jak ostatni grosz oddawał na ratowanie polskości w Wielkopolsce, na Śląsku i w zabrze rosyjskim, jak ratował młodzież w czasie strajku szkolnego, jak działał w czasie wojny i organizował pierwsze polskie urzędy, — to mimo woli przychodzi małemu dziecku na myśl, czy takie ofiary znajdują w Polsce uznanie.

Jeśli bowiem urzędnicy ludzą się nadzieją, że w obecnych warunkach znajdą uznanie za pracę i ofiarę, — to mylą się. Jeśli sądzą, że wiecie, demonstracje, memorjały, rezolucje i dowody pracy doprowadzą do celu i poprawią ich byt, to również mylą się. Takie środki nie przemówią do twardej, silnej ręki bezwzględności lewicowej.

### Jedyna odpowiedź

Ale gdy urzędnicy i emeryci na wiecach w dniu 21 stycznia 1936 r. przekreślą dotychczasowe wyniki usiłowań dzielenia narodu na klasy, zawo-

dy i stany, na elitę i rządowych, gdy uchwalą jednogłośnie rezolucję, że od dnia dzisiejszego stają do pracy pod sztandarem narodowym, ramię w ramię z całym narodem, — to najbezwzględniejsi lewicowcy przerażą się takiego czynu i zaniepokoją.

Dzisiaj mamy już jaskrawe dowody na to, że związki zawodowe wszelkiego autoramentu nie obronią praw pracowników. Na czele bowiem tych związków stoja ludzie, którzy już zjedli niejedną miskę soczewicy. Członkowie takich związków wyodrębniają się niejako z kadr narodu, nie uznają poza swemi sprawami interesów narodu i dlatego to dzisiaj tak często słyszy się głosy, iż dobrze rząd czyni, obniżając płace.

Wielu bowiem ludzi nie wie, że państwo drukuje banknoty, a „świat pracy” jest bezpłatnym pomnożycielem wewnętrznego obrotu pieniężnego. Urzędnik jest najlepszym konsumentem, każdy posiadany grosz puszca natychmiast w ruch, podczas, gdy inni, jak handlarze, grosz teazurują albo wywożą zagranicę, czego dowodem nasz zawsze ujemny bilans handlowy.

### Analogie z historii

Na sprawę tę patrzeć też należy jeszcze z innej strony. Gdy w XVIII w. chciano wywołać rewolucję francuską, pochowano zboże i środki żywności, wywołano w Paryżu głód i takie rozgorczenie, że masy rzuciły się pod przewodnictwem demagogów na króla i szlachtę, ku radości tych, którzy dążyli do władzy. Dzisiaj pokazuje się za szybami wystaw sklepowych różne smakolki, towary i reklamy po to, by Polak patrzył na nie z ulicy ze ślinką na języku, ale z pustą kieszenią. Dzisiaj chowa się pieniądź. A równocześnie mówi się wiele i szeroko o froncie ku szaremu człowiekowi, o dążeniach do poprawy bytu i każe się cieszyć wieśniakowi, że potaniały ru-ry wodociągowe.

### O wspólny czyn

Inteligencja powinna patrzeć krytycznie na świat i umieć się bronić. To też wierzymy, że wkrótce znajdzie się bez reszty w obozie narodowym, poczuje się ważną częścią całego narodu, stanie do pracy dla jego i swojej przyszłości, a wówczas zyska poszanowanie i poparcie w narodzie, a także uznanie za pracę już dokonaną i mającą się dokonać. Tylko taki czyn uderzy i mocno zastanowi obóz, który dzieli i kruszy naród z wielką szkodą dla przyszłości.



### Krytyczne chwile króla Anglii

London. (PAT.) Siostra króla Jerzego V królowa norweska udała się do Sandringham.

London. (PAT.) Minister lotnictwa wydał rozporządzenie, zakazujące lotnikom przelotu w promieniu 6 km od zamku Sandringham. Zarządzenie to ma na celu zapewnienie jak największej ciszy i spokoju choremu monarsze.

London. (PAT.) Reuter donosi z Sandringham, że organizm króla na tyle zwycięsko zwalcza chorobę, iż istnieje nadzieja, że chory wróci do zdrowia. Dużą zwłaszcza wagę przywiązują do poprawienia się w dniu dzisiejszym pogody.

Zarówno zmiana pogody, jak i treść biuletynu opublikowanego dziś rano wzmocniły optymizm.

London. (PAT.) Agencja Reutersa donosi, że król nie odczuwa żadnego bólu. Zgodnie z poleceniem lekarzy zapewnia się mu w miarę możliwości spokój, aby mógł odpocząć i zasnąć. Zwracają uwagę, że silne mrozy i suche powietrze ostatnich dni źle wpłynęły na drogi oddechowe i że zmiana pogody mogłaby wpłynąć korzystnie. Dziś z rana pogoda w Sandringham polepszyła się. Jest ciepły i słoneczny dzień.

London. (PAT.) W komnacie, przylegającej do sypialni królewskiej, odbyło się posiedzenie tajnej rady, na którym po zwykłych formalnościach przedłożono królowi dokument o powołaniu rady państwa. Na podstawie tego dokumentu król przekazuje, na czas choroby radzie państwa swą władzę suwerenną i prawo podpisywania aktów państwowych.

London. (Tel. wł.) O stanie zdrowia króla Jerzego wydany został w poniedziałek o godz. 19 następujący biuletyn lekarski, podpisany przez trzech lekarzy przybocznych króla:

„W stanie zdrowia króla nastąpiło wzrastające osłabienie“.

Komunikat ten jest pierwszym, który od wydania pierwszego komunikatu w piątek w nocy, zawiera najważniejszą wiadomość. Lekarze, otaczający króla, wyrażają wątpliwość, czy król przetrzyma obecny kryzys.

Na froncie walk w Abisynji

# Negus strzela do włoskich samolotów

**Bombardowanie Korem — Armja rasa Desta ucieka dalej w popłochu — Oplakany stan abisyńskich dezertersów — Sytuacja w okolicach Makalle — Echa powstania w Godzam**



Gen. Graziani, dowódca somalijskich wojsk włoskich, który podjął zwycięską ofensywę z punktem wyjścia z Dolo.

Adis Abeba. (PAT.) Cztery osoby cywilne zostały zabite, 7 rannych, naskutek bombardowania miejscowości Korem na froncie północnym przez trzy samoloty włoskie. Wiadomość ta pochodzi z kwatery głównej cesarza Dessie.

Cesarz osobiście ostrzeliwał z karabinu maszynowego samolot włoski, który przelatował wczoraj nad Dessie.

Rzym. (PAT.) Ogłoszono następujący komunikat urzędowy nr. 101:

Marszałek Badoglio telegrafuje:

Armja rasa Desta, pobita w okolicach Ganale Doria, ścigana jest dalej przez nasze oddziały. Kolumny armji gen. Grazianiego wtargnęły na obszary Galla Borana i w dniu 18 stycznia zajęły miejscowość Filtu, położoną o 230 kilometrów od Dolo, odrzucając oddziały przeciwnika, które próbowały stawić opór. Dalszy pościg trwa.

Wzdłuż dróg karawanowych oddziały nasze spotykają liczne grupy dezertersów w stanie oplakany, którzy poddają się, błagając o wodę i żywność, co świadczy o całkowitej dezorganizacji służby zaopatrzenia u przeciwnika. Również wzdłuż Daua Parma i Uebi Gestro oddziały nasze posuwają się szybko naprzód, oczyszczając zajmowane tereny.

Na froncie erytrejskim panuje ożywiona działalność lotnictwa, artylerji i oddziałów wywiadowczych na całej linii od Makalle do rzeki Takazze.

Adis Abeba. (PAT.) Członkowie ambulansu brytyjskiego, prowadzący śledztwo w Ualdia, stwierdzają, że ofiarami niedawnego bombardowania padło w tem mieście 50 zabitych i około 30 rannych. Z Dessie wysłano do Ualdia nowe zapasy materiałów sanitarnych, celem zastąpienia materiałów, zniszczonych przy bombardowaniu.

Adis Abeba. (PAT.) Tutejsze władze ogłaszają urzędowo, iż powstanie w prowincji Godzam zostało zakończone. Komunikat nie podaje żadnych szczegółów, zaznacza jednak, że prawdopodobnie w dniu jutrzejszym ogłoszona będzie nota półurzędowa, wyjaśniająca całą tę sprawę, o której dotychczas nie wolno było mówić.

Asmara. (Tel. wł.) Dowódz broni do Abisynji zmniejszył się w ostatnich czasach bardzo wydatnie. Tłumaczą ten objaw brakiem pieniędzy. Wśród idących na front wojowników abisyńskich widziano karabiny bez celowników, zamków i t. d. Wojsku naogół brak amunicji i żywności. Obszary przyfrontowe są już оголоcone z żywności, zaczynają obecnie ogalać obszary dalsze.

## Z Ligi Narodów

Skarga Z. S. S. R. w sprawie Urugwaju jak i sprawa Gdańska nie będą rozpatrywane

Genewa. (Tel. wł.) Na poniedziałkowym porządku obrad Ligi Narodów wzięcia sprawy: zatarg włosko-abisyński i sprawy gdańskie, a wśród

nich raport prezydenta senatu, raport komitetu prawników, podania gdańskich stronnictw politycznych, sprawa mianowania następcy obecnego Wysokiego Komisarza, podania ze strony gdańskiej w sprawie ostatnich wyborów.

Gdańsk. (Tel. wł.) Prasa gdańska obszernie omawia sprawozdanie Wysokiego Komisarza Ligi Narodów o położeniu Gdańska w r. 1935. Pisma narodowo-socjalistyczne ostro atakują p. Lestera.

London. (Tel. wł.) Jedno z pism angielskich, omawiając położenie gdańskie w związku z poniedziałkową Radą Ligi, na której min. Eden jest referentem spraw gdańskich, stwierdza, że wobec specjalnego zajęcia się zagadnieniem abisyńskim, rząd angielski nie podejmie prawdopodobnie w sprawie gdańskiej żadnego kroku.

Paryż. (PAT.) Agencja Havasa donosi z Genewy, że na odbytym dziś tajnym posiedzeniu Rada Ligi Narodów postanowiła przez wzgląd na sze-

reg okoliczności zewnętrznych przyspieszyć, o ile możliwości, swe prace. Niemniej skarga Z. S. R. przeciwko Urugwajowi nie będzie mogła być badana przez radę przed środą, podobnie, jak sprawa gdańska, której min. Eden jest sprawozdawcą. Min. Eden będzie musiał przedłużyć swój pobyt w Genewie conajmniej do środy, o ile tylko stan zdrowia króla Jerzego nie ulegnie pogorszeniu. Rada postanowiła zwołać dziś popołudniu posiedzenie komitetu 13-tu, który ma zbadać sytuację dyplomatyczną, wynikającą z zatargu włosko-abisyńskiego i zastanowić się nad ewentualnym powołaniem komitetu 18-tu.

Genewa. (Tel. wł.) 90 sesję Rady Ligi Narodów zagał delegat Australji p. Bruce, który też przewodniczył posiedzeniu. Po uczczeniu pamięci zmarłego prezesa konferencji rozbrojeniowej Hendersona przyjęła Rada kilka raportów komisji, poczem posiedzenie odroczone do dziś rana godziny 10,30.

## Przed dymisją rządu Laval'a

*Ministrowie radykali, z Herriotem na czele, ustępują z rządu*

Paryż. (Tel. wł.) Obrady komitetu wykonawczego partji radykalnej poprzedziło zebranie prezesów poszczególnych kół partyjnych. Zgromadzeni przyjęli z zadowoleniem zapowiedź ustąpienia ministrów radykalnych z gabinetu Laval'a, wyrażając votum zaufania Herriotowi.

Prezesem stronnictwa obrano niemal jednomyślnie b. premiera Daladiera. Następnie komitet wykonawczy, rozpatrzywszy sytuację polityczną, powziął rezolucję, stwierdzającą, że metody i dążenia premiera Laval'a nie są zgodne z programem partji, zwłaszcza jeżeli chodzi o stosunek do Ligi Narodów, czy też do zagadnienia pokoju wewnętrznego. Zgromadzeni powstrzymują się jednak od udzielania mini-

strom jakichkolwiek wskazówek, bądź żądania dymisji rządu, pozostawiając to czynnikom parlamentarnym.

Paryż. (Tel. wł.) Donoszą, że ustąpienie gabinetu francuskiego zostało już zdecydowane. Jak słychać, ministrowie radykalni stanowczo postanowili ustąpić z gabinetu. Równocześnie podkreślają, że Herriot w żadnym wypadku nie cofnie swojej rezygnacji. W tych warunkach kryzys gabinetowy jest nieunikniony.

Koła polityczne są zdania, że premier Laval natychmiast po powrocie z Genewy po odpowiedniej naradzie z ministrami, uda się do prezydenta Republiki, któremu złoży prośbę całego gabinetu o dymisję.

## Szybowiec runął na ziemię

*i uległ kompletnemu zdruzgotaniu — Pilot doznał złamania podstawy czaszki i połamania rąk i nóg*

Katowice. (Tel. wł.) W Rudzie wydarzyła się wczoraj straszna katastrofa szybowca.

Jak wiadomo, w ostatnich latach szybnictwo polskie pozyskało sobie wielu zwolenników. M. in. utworzono sekcję szybowcową także w Rudzie. Jeden z pilotów, szygar Czempiel, przyczepił swój szybowiec na linę do samolotu, aby w ten sposób wystartować do lotu pokazowego. Z niewiadomych przyczyn, w pewnej chwili lina zerwała się przedwcześnie na wysoko-

ści 60-metrowej. Pilot nagle widział się zmuszonym lądować, przyczem wpadł w korkociąg i runął na ziemię. Przy zderzeniu lewe skrzydło głęboko zaryło się w ziemię, a aparat uległ zdruzgotaniu.

Pilot doznał złamania czaszki, połamania obu rąk i nóg. W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala Spółki Brackiej w Wielszowicach.

Wypadek wywołał ogromne wrażenie.

## Rewizje

Warszawa. (Tel. wł.) W sekretaracie Stronnictwa Ludowego w Poznaniu dokonano wczoraj rewizji, która trwała 3 godziny. Zabrano kilka odbitek listu Witosa, wystosowanego do uczestników ostatniego kongresu.

## Narodowo-socjalistyczna Partja Wsi i Miast

Warszawa. (Tel. wł.) Do władz administracyjnych wpłynął wniosek o zalegalizowanie nowego stronnictwa: „Narodowo-socjalistyczna Partja Wsi i Miast”. Działa ona głównie na terenie okręgów przemysłowych, a szczególnie na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim. (w)

## Przeciwko zażydzeniu rzemiosła

Warszawa. (Tel. wł.) „Przymierze”, jakie zawarły „sanacyjne” organizacje zawodowe rzemieślnicze z Żyd-

mi, wydaje plon coraz obfitszy i coraz — ciekawszy. Jednym ze skutków tego przymierza jest wprowadzenie zwyczajów, iż do komisji egzaminacyjnych Izby Rzemieślniczej, badających kwalifikacje kandydatów na rzemieślników, powołuje się z reguły obok delegatów —

## Katastrofalne zderzenie pociągów

London. (PAT.) W pobliżu Edynburga nastąpiło zderzenie pociągu z manewrującą lokomotywą. Około 20 osób odniosło rany.

## 17 tysięcy więźniów zwolniono na mocy amnestji

Warszawa. (Tel. wł.) Według zestawień na mocy amnestji zwolniono około 17 tys. więźniów. Liczba zmniejszona powstała wskutek uchylenia w ostatniej chwili z pod dobrodziejstwa amnestji przestępców-recydywistów

## Ujęcie groźnych kasiarzy

Warszawa. (Tel. wł.) W pociągu, jadącym z Berlina do Warszawy, zatrzymano dwóch niebezpiecznych kasiarzy, poszukiwanych przez policję, a mianowicie: Eliazara Hoffmanna i Zygmunta Pinkelsteina, obu Żydów, którzy rozpruli 9 kas w różnych miastach i ściąganych listami gońcami. Przewieziono ich do więzienia na Pawiaku. (w)

## Zjazd kuratorów okręgów szkolnych

Warszawa. (Tel. wł.) W ministerstwie W. R. i O. P. odbył się pod przewodnictwem ministra Świętochłowskiego zjazd kuratorów okręgów szkolnych. Wysłuchano sprawozdań kuratorów o stanie organizacji szkolnictwa powszechnego, omówiono wytyczne likwidacje seminarjów nauczycielskich, stan pracy, przepisy ogólnokształcące, oraz sprawy szkolnictwa zawodowego. M. in. omówiono plan reorganizacji szkolnictwa zawodowego, organizacji warsztatów szkolnych, oraz kontakt szkoły ze społeczeństwem i instytucjami gospodarczymi. (w)

## Proces

### p. Karolewicz - Waydowej

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj przed sądem okręgowym miała się odbyć rozprawa przeciwko byłemu artyście operowemu Romanowi Wradze, oraz redaktorowi Piaseckiemu, którzy oskarżeni byli o zniesławienie dyrektorki „Teatru Wielkiego” w Warszawie Wragi Janiny Karolewicz - Waydowej. Wraga zamieścił w tygodniku p. Piaseckiego artykuł, w którym zaatakował działalność p. Karolewicz-Waydowej. Na rozprawę powołano szereg wybitnych osobistości ze świata nauki, muzyki, sztuki i literatury. Ponieważ p. Karolewicz-Waydowa jest chora i nie przybyła na rozprawę, rzecznik oskarżycielki prywatnej wniosł o odroczenie rozprawy, co też sąd uczynił.

## Siostrzeniec b. premiera czeskiego wydalony z Polski?

Praga. Organ czeskich agrarjuszów (partja premiera Hodży) „Venkov” donosi, że naskutek zarządzenia starostwa w Kopyczynach, wydalony został z Polski wraz z rodziną obywatel czechosłowacki Mnišlav Vlk, siostrzeniec b. premiera, obecnie przewodniczącego parlamentu praskiego, Malypetra. Pismo twierdzi, że Vlk posiada w Polsce większą własność ziemską i przebywał w kraju od roku 1898. Nakaż starostwa opiewał na opuszczenie granic Polski w ciągu 14 dni. Wydalony znajduje się obecnie wraz z rodziną w Pradze.

## Stan zdrowia Miłaszewskiego

Warszawa. (Tel. wł.) Znany pisarz Stanisław Miłaszewski, kiedy chciał przejść przez ulicę Nowy Świat, aby wsiąść do zatrzymującego się właśnie na przystanku tramwaju, wpadł pod prywatny samochód.

Samochód najechał na Miłaszewskiego, który upadł, uderzając głową o szyny tramwajowe.

Lekarz w szpitalu św. Rocha, gdzie go przewieziono, stwierdził ciężkie zranienie obu kości podudzia i ogólny wstrząs. Chory pozostał na kuracji.

Numeru samochodu, który spowodował katastrofę, nie zdołano zanotować. (w)

Warszawa. (Tel. wł.) Stan zdrowia Stanisława Miłaszewskiego, który pad ofiarą wypadku samochodowego, nie uległ zmianie. Przewieziono go do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie literat Miłaszewski poddał się zabiegowi chirurgicznemu. Kuracja potrwa około pół roku. (w)

## Ciągnięcie loterii

Warszawa. (Tel. wł.) W wczorajszym ciągnięciu padły główne wygrane w Loterii Państwowej na następujące numery (bez gwarancji):

50.000 zł na nr.: 173 404.  
30.000 zł na nr.: 114 131.  
10.000 zł na nr-y: 13 741, 25 472, 85 108, 148 731, 49 627, 68 577, 88 940, 122 070, 157 409, 168 387.  
5.000 zł na nr-y: 37 615, 35 085, 39 393, 8 565, 114 698, 146 808.  
2.000 zł na nr-y: 153, 21 842, 19 200, 29 021, 52 715, 84 420, 115 328, 137 942, 143 089, 171 109, 173 558, 186 375, 191 509, 40 647, 43 552, 67 393, 94 972, 104 167, 105 288, 106 245, 111 584, 121 067, 146 501, 155 942, 177 041, 178 752, 186 923



Doradca politycznym cesarza Abisynji mianowany został syn profesora uniwersytetu Crinnel College w Ameryce, 23-letni John Spencer.

Nie dla siebie pisze poeta. Na taką poezję, jak Dobrzyńskiego, czekały tysiące, nie na estetyczną i wypraną z narodowej idei! „Wpływ — powiada Lanson — nie zawsze zbiega się z sukcesem.“ Co lepsze: wpływ na spragnione tysiące, czy sukces u „Prosto z mostu“? Wyrzucanie fanatyzmu, doktrynerstwo, służby idei, okolicznościowości poecie jest najpospolitszym egoizmem; woła się: dajcie go nam!

bądź dla nas! pisz tak, jak my chcemy, jak nam się podoba! Rostworowski Dobrzyńskiego tylko ostrzegal, wcale nie anektował dla jakiegoś egoizmu.  
Dobrzyński jak Herakles staje na rozdrożu: estetyzmu i służby narodowi. Nie namówimy go nigdzie, bo pokieruje nim własna dusza. A duszą rządzi idea.  
JAN BIELATOWICZ

## Krwawe porachunki venizelistów ze zwolennikami Kondylisa

*W czasie zajść jedna osoba utraciła życie, a 8 jest rannych*

Ateny. (PAT). Rada ministrów pod przewodnictwem Demerdzisa wysłuchała sprawozdania władz policyjnych i ministerstwa sprawiedliwości w sprawie zajść, jakie miały miejsce w Atenach w sobotę wieczorem. Jak już donosiliśmy zajście poległo na tem, że pomiędzy grupą zwolenników Venizelosa i grupą Kondylisa doszło do krwawych porachunków. Raport stwierdza odpowiedzialność zarówno

venizelistów, którzy wywołali zajścia, jak i zwolenników Kondylisa, którzy przyjęli napastników strzałami rewolwerowymi. Policja spełniła swój obowiązek.

Podczas sobotnich zajść jedna osoba utraciła życie, a 8 jest rannych. Rząd ma wydać surowe zarządzenia utemożliwiające powtórzenie się podobnych incydentów.

## Poważne zamieszki w Damaszku

*Thuny demonstrantów wyracały wozy tramwajowe i usiłowały przerwać kordon policji, wznosząc wrogie okrzyki przeciwko Francji*

Jerozolima. (PAT.) W związku ze strajkiem generalnym w Syrii, wybuchłm naskutek zamknięcia przez policję klubu nacjonalistów, doszło w Damaszku do zamieszek. Policja celem rozproszenia zgromadzeń ulicznych strzelała na postrach. 12 osób aresztowano. Prawie wszystkie sklepy były zamknięte.

Thuny demonstrowały na ulicach, wywracając wozy tramwajowe i usiłując przerwać kordon policji, otaczający klub nacjonalistów. W meczecie Omajeden, po odprawieniu modłów, wygłoszono szereg mów, atakujących Francję, wysłano również depeşe protekcyjne do Paryża i Genewy.

## „Croix de Feu“ znów na widowni

*Potężna manifestacja w Paryżu z udziałem płk. de La Roque*

Paryż. (PAT). Po pewnym okresie ciszy płk. de la Rocque wznowił swoją intensywną działalność. W sobotę odbyły się w Paryżu cztery zebrania „Croix de feu“, które zgromadziły około 40 tys. ludzi. Przywódca „Croix de Feu“ sprzecyzował stanowisko swoje wobec wyborów. Oświadczył on, że „Croix de Feu“ nie udziela prawa reprezentowania siebie kandydatom z kandydatów partyjnych. Nie będziemy — oświadczył płk. de la Rocque —

służyć żadnemu z kandydatów. Nie będziemy służyć żadnej akcji wyborczej, lecz ponieważ chcemy służyć tylko Francji, w każdej okazji będziemy zawsze gotowej przeciwstawić się wszystkiemu, co może ją poniżyć.

Wczoraj rano odbyły się dwa wielkie manifestacyjne zebrania „Croix de Feu“ w dwóch największych salach Paryża. Zabierał głos płk. de la Rocque, precyzując taktykę przedwyborczą „Croix de Feu“.

**Ludzie, cierpiący na zaparcie stolca** i połączone z tem przekrwienie organów podbrzusza, uderzenia krwi do głowy, bóle głowy i bicie serca, jak również cierpienia błony śluzowej kiszek, rozpadliny odbytu, hemoroidy i fistuly piją po ćwierć szklanki naturalnej wody gorzkiej **Franciszka Józefa** zrana i wieczorem. Zalec. przez lekarzy. Tg 118

## Wybuch w żydowskiej aptece w Otwocku

„Hajnt z 20 b. m. donosi z Warszawy:

„W sobotę późno wieczorem niewykryci sprawcy wycieli otwór w drzwiach apteki Mostkopa w Otwocku, wrzucili do środka pudełko z materiałem wybuchowym. Nastąpił wybuch, który poczynił wielkie szkody w urządzeniu. Wyleciało też kilka szyb. Na miejsce wypadku przybyła niezwłocznie policja i wszczęła energiczne dochodzenia celem wykrycia, kto wrzucił bombę. Dotychczas jednak nikogo nie schwyciono. Przypuszczamy, że jest to sztuczka, pochodząca od otwockiej młodzieży endeckiej.

## Bandera i Karpyniec na św. Krzyż

Kielce, 20. 1. — W ub. niedzielę (19. I. w południe) przywieziono do Kielc pociągiem warszawskim, 5-ciu głównych sprawców zabójstwa młn. Pierackiego tj. Bandere, Karpynca, Lebeda i tow. Na dworcu oczekiwali przedstawiciele tut. władz bezpieczeństwa i silne posterunki policji tajnej i mundurowej. Skazanych terrorystów przewieziono natychmiast autobusem przewieziono natychmiast autobusem, pod silną eskortą, do więzienia na św. Krzyż.

Wszyscy oni mają, jak wiadomo, dożywotnie więzienie.

## Wypadek na statku „Lwów“

Londyn. (PAT.) Na zdążającym z Gdyni do Hull statku polsk. „Lwów“ wydarzył się wczoraj wieczorem nieszczęśliwy wypadek przed wplynięciem statku do portu.

Jeden z marynarzy czyścił w swej kabinie rewolwer automatyczny, który nagle wystrzelił. Kula przebiła drzwi i ciężko zraniła znajdującego się na korytarzu stewarda. Ofiarę wypadku w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Hull, gdzie dokonano operacji wyjęcia kuli. Stan chorego jest ciężki.

## Ankieta „Oredownika“ o poprawie polskich sił gospodarczych

# Wodziszław daje przykład!

**Realizacja haseł narodowych — Jeszcze trzech żydów**

Wodziszław, 20. 1. Jak na terytorjum całego Śląska, tak i w Wodziszławie Żydzi urządzili formalny najazd, w czem pomagali im chciwi żydowskiego grosza „szabesgoje“ wodziszławscy. Żydów przybyło 34, którzy pokolei opanowali wszystkie niemal gałęzie handlu jak: konfekcję, handel obuwiem, towarami kolonialnymi, mydłem, delikatesami, skórą surową, rowerami, zegarmistrzostwo i złotnictwo.

Zażydzenie rychło posunęło się do tego stopnia, że Żydzi sprowadzili sobie kantora, odprawiając modły w domu p. Marcela, ba — starali się nawet o ponowne otwarcie bóżnicy, nieczyn-

nej od lat 14. Zbudziło się jednak z targu 5-tysięczne zgórą społeczeństwo wodziszławskie. Założono placówkę Stronnictwa Narodowego i Młodzi zabrali się do pracy, której wyniki są naprawdę wzorowe.

Zahamowano dalszy napływ żydostwa przez uświadomienie społeczeństwa. Konsekwentnie przeprowadzona praca doprowadziła do tego, że Żydów znajduje się dziś we Wodziszławiu znikoma garstka, bo z 34 pozostało ich zaledwie trzech (!) Nie byłoby i tych 3, gdyby nie „szabesgoje“ wodziszławscy, którzy im dali przytułek i egzystencję!

I tak: Żyd Perlmutter znalazł schronienie u p. Chruszcza Edwarda, Lew-

kowicz u p. Filjusza a Halpern Abraham u Chruszcza Maksa. Wstyd!

Miejscowi Polacy coraz tłumniej garną się w szeregi Obozu Narodowego, łącząc się we wspólnej pracy nad odbudową Polski Narodowej. Pisząc o realizacji haseł narodowych, nie możemy pominąć faktu, że tak zaszczytne wyniki osiągnięto w dużej mierze dzięki usilnej, pełnej poświęcenia pracy kierownictwa tutejszego koła Stronnictwa Narodowego.

Wkrótce chyba i trzech pozostali Żydzi opuszczą Wodziszław. Oby jak najprędzej!

## O odżydzenie handlu w Polsce

Akcja, zmierzająca do odżydzenia polskiego handlu, dzięki wzrastającemu stale uświadomieniu szerszych rzesz społeczeństwa polskiego, postępuje naprzód. Oto co w tej materji czytamy w prasie żydowskiej:

### W Pińczowie

Jak donosi żargonowy „Hajnt“ z Pińczowa i okolicznych miasteczek nadchodzą wieści o zaostrzającej się antyżydowskiej hecy, która wywołuje poważne zaniepokojenie pośród ludności żydowskiej. W Pińczowie zostały



Kierownictwo koła Stron. Nar. w Wodziszławiu, z kierownikiem p. Staniną w środku.

## Walka o poetę

Bardzo często, gdy ze strony Obozu Narodowego padały hasła walki o czystość narodową literatury, przeciwnicy drwiąco zapytywali: pokażcie, gdzie też macie jakiego poetę-narodowca? Aż na bujnym drzewie ruchu narodowego zakwitł niespodziewany kwiat poezji — K. Dobrzyński. Zazdrość owiadnęła krytyków. Chcą jak najprędzej kwiat z drzewa zerwać i wstawić do kłosa w dusznym buduarze estetyzmu postępowego. Na cóż mają się nim krzepić serca tysięcy prostych ludzi, dumnych, że taki poeta wyszedł z ich szeregu, kiedy lepiej, żeby w jarmarcznej histerji nowinkarskiej literatury służył celowi: épater le bourgeois? Dalejże więc z nagonką na Obóz Narodowy! P. St. Piasecki napadł na Obóz Narodowy za „krzywdzenie“ Dobrzyńskiego. P. Piasecki, podający się za narodowca, naraża ruch narodowy na cierpką krytykę, łatwo czepiającą się różnych pomysłów zbyt pomysłowego redaktora „Prosto z mostu“. Według jego informacyj Dobrzyński dotąd był kalwaryjskim poetą, dopóki nie napisał do „Prosto z mostu“. W tej chwili urodził się jego talent. Gdyby on dawał nauki Dobrzyńskiemu, byłoby świetnie dla poety, ale idea narodowa gubi jego talent. Jakim prawem — co za naiwna płytkość! — śmie polityk pisać wstęp do dzieła poety, jak śmie go popierać! — woła p. St. P. Kryteria polityczne i poetyckie, według niego, to sprzeczne (koniecznie sprzeczne!) miary. Coprawda trudno dociec, czem jest p. Piasecki — literatem czy politykiem? Bo publicystyka ma też dwa rodzaje, a p. P. chętnie obu używa.

Przytrafia się zresztą wsypa p. S. P. Pisze on („Prosto z mostu“ nr. 1): „Zbliżył się właśnie wtedy (Dobrzyński) do żywiołowo (?) rozwijającego się w Łodzi ruchu młodonarodowego (?). Więc swój talent daje na usługi ruchu. Zaczyna pisać wiersze.“ Wyraźnie: talent daje i wyraźnie pod wpływem ruchu narodowego zaczyna pisać wiersze. Widać więc, ruch narodowy był cudowną różdżką Aarona, wyzwalającą natchnienia poety. Kto przejrzy jego poematy, niema co do tego żadnej wątpliwości.

Hasło: zostawcie poetę samemu sobie! — nie ma żadnych życiowych precedensów. Najbardziej chyba literacki sąd, bo G. Lanson, opiewa: „Pisarz najbardziej oryginalny w wielkiej części jest rezultatem poprzedzających pokoleń, zbiornikiem prądów współczesnych: w trzech czwartych utworzony jest z tego, co nim nie jest.“ „Co geniusz indywidualny posiada najpiękniejszego i największego, to wszystko nie jest wyjątkowością, która go wyosabia, ale to, iż w tej wyjątkowości nawet skupia on i symbolizuje życie zbiorowe epoki lub grupy ludzi — to, iż staje się osobistością reprezentacyjną.“ Każdy twórca musi mieć obowiązek, legitymację społeczną i ideową — kult piękno duchów, to rozkład piękna rzeczywistego. Jakże to można oddzielać poetę od idei zbiorowych, jakim prawem można mu wmawiać, że idea, którą wyznaje, maruje go?!



Obóz rządowy wobec organizacji społecznych

# Zakusy „rycerzy“ z pod znaku Z. Z. O. P.

Jeszcze okólnik 16 „o organizacji terenowej“ — Warunek rozwoju naszej kultury politycznej i akcja żyrowana przez p. Artura Potockiego — Swoiste partyjnictwo — Odpowiedź „szarych ludzi“

W jednym z ostatnich numerów „Oredownnika“ ogłosiliśmy dostojne brzmienie okólnika 16 „o organizacji terenowej“, wydanego przez władzę naczelną Zjednoczenia Zachowawczych Organizacji Politycznych z podpisem wiceprezesa Artura Potockiego. Co okólnik ten stwierdza?

Stwierdza on, a ściślej mówiąc, potwierdza on zamiary organizacyjne obozu rządowego, o których w prasie była już mowa dorywczo, w sposób ścisły i pełny. A więc według okólnika tego: „Kierownicze elementy obozu rządowego postanowiły zwrócić całą uwagę (swego) obozu na organizację i zrzeszenia społeczne“, i to dla „skoordynowania pracy społecznej“ oraz w celu „obrony organizacji społecznych i gospodarczych przed upartyjnieniem ich przez opozycję“.

do zadań tych mają być utworzone w każdym powiecie t. zw. „kolegia społeczne“, w których zasiadali — obok przedstawicieli lokalnych władz administracyjnych oraz samorządu terytorjalnego i gospodarczego — reprezentanci „organizacji najróżnorodniejszych“, jak „kombatanci, P. O. W., Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, „Strzelec“, „Straż Pożarna“, „Akcja Katolicka“, Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej, „Siew“ itd.“ (zestawienie to przytaczamy dosłownie za okólnikiem);

„nad „kolegiami powiatowymi“ mają stać „kolegia wojewódzkie“, a nad temi Związek Organizacji Społecznych jako organizacja ogólnokrajowa“;

akcje organizacyjną w tym sensie przeprowadzą „jednostki terenowe rozwiązane B. B. W. R. lub parlamentaryzmy w porozumieniu z władzami administracyjnymi“.

Tak mówi okólnik. Czyli ma to być nagięcie naszego życia społecznego do zasad ordynacji wyborczej do Sejmu, do ciała politycznego.

Jednym z kamieni węgielnych rozwoju naszej kultury politycznej było przez długie lat dziesiątki niewciążanie organizacji społecznych, gospodarczych i kulturalnych na teren różnic, tarć i walk politycznych. Wbrew całej tej naszej tradycji — plan, przedstawiony w okólniku, wiedzie do tego, by na życiu wspomnianych organizacji społeczeństwa „jednostki terenowe rozwiązane B. B. W. R.“, parlamentarzystów „sanacyjnych“ i władz administracyjnych.

A wszystko to, razem wzięwszy, ma służyć — „obronie organizacji społecznych i gospodarczych przed upartyjnieniem ich“! Boć jasne jest, że owo „skoordynowanie pracy społecznej“, to tylko szyldzik wymalowany i parawan.

Jak to „kolegia“ powiatowe czy wojewódzkie mają „skoordynować“ robotę potępioną przez czynniki katolickie Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet (t. zw. „Kwoki“) i „Strzelca“ z — „Akcją Katolicką“. Stowarzyszeniami Młodzieży Katolickiej itp.? Gdzież my jesteśmy? Odkąd to takie pojęcie ma się o „Akcji Katolickiej“?

Nie jesteśmy zroła upoważnieni do przemawiania w imieniu „Akcji Katolickiej“ ale jesteśmy przekonani, że wyprosi ona sobie wciąganie jej na niewłaściwe i niebezpieczne tory przez „jednostki terenowe rozwiązane B. B. W. R.“, jego parlamentarzystów itp.

Głosi się hasła walki z „politycznym partyjnictwem“, ale chce się w ramy „sanacyjnego“ partyjnictwa wtłoczyć koniecznie nietylko te organizacje społeczne, które subwencjami już się czują skrepowane, ale i te ich resztki, która dotąd jeszcze stoi samodzielną myślą i pracą obywatelską!

Zapowiada się odwrót z zaawansowanych pozycji etatyzmu, ale pragnie się obreca etatyzmu objąć obywatelski wysiłek organizacyjny społecznych!

Odrzuca się zasadę ustroju monopartyjnego, czyli „edynowładztwa partyjnego“, ale wszystkie dziedziny życia naszego zbiorowego mają stanąć pod sztandarem organizacji, stworzonej przez „kierownicze elementy obozu po-

rzadowego“, czyli „sanacji“!

A „konserwatywne“ Zjednoczenie Zachowawczych Organizacji Politycznych wprawdzie obawia się, że „zamierzona akcja na terenie społecznym doprowadzić może do dalszego skrepowania samodzielnej działalności organizacji społecznych“, — i wprawdzie ma wątpliwości co do „myśli powierzenia jednostkom terenowym dawnego B. B. przeorządzenia akcji“, — ale mimo to zachęca do udziału w akcji tej organi-

zacje umiarkowane, katolickie i bez zachłystnięcia się — mimo swego katolicyzmu — ciągnie „Akcję Katolicką“ i jej stowarzyszenia do wspólnego zaprzęgu ze wspomnianym Związkiem Pracy Obywatelskiej Kobiet, „Strzelcem“ itd. ...

Jesteśmy przekonani, że organizacje „szarych ludzi“ okażą więcej instynktu samozachowawczego i obywatelskiej niezawisłości od — „rycerzy“ z pod znaku Zjednoczenia Zachowawczych Organizacji Politycznych.

## Dwie katastrofy kolejowe

Jedną z nich spowodowało rozkręcenie szyn przez 75-stopniowy mroź

Moskwa. (Tel. wł.). W pobliżu miejscowości Suifenho, w prowincji Kirin, wykoleił się pociąg osobowy, przy czym jedna osoba została zabita a 24 ranione. Lokomotywa oraz 6 wagonów zostało rozbitych a pozostałe 10 wagonów runęło w dół z wysokiego nasypu.

Katastrofa została spowodowana

rozluźnieniem szyn przez 75 stopniowy mroź.

Na tym samym odcinku, wydarzyła się druga katastrofa a mianowicie nastąpiło zderzenie dwóch pociągów towarowych, przy czym obaj kierownicy lokomotyw zostali zabici a lokomotywy i kilka wagonów rozbitych

## Czterech synów kapłanów niosło trumnę swej matki

Płock. (KAP.) W dniu 14 bm. odbyła się ekspozycja zwłok śp. Marii Malinowskiej do kościoła poreformackiego. Wzruszający był widok, gdy trumnę ze zwłokami wzięli na swe ramiona i nieśli do kościoła czterej synowie Zmarłej, kapłani.

Kondukt żałobny w otoczeniu lic-

nego duchowieństwa prowadził J. E. ks. biskup Wetmański. Przemówienie żałobne w kościele wygłosił ks. kanonik Władysław Mąkowski. Mszę św. żałobną przy zwłokach przed wyprowadzeniem na cmentarz odprawił J. E. ks. arcybiskup Nowowiejski.

## na gorącym uczynku

„Warszawski Dziennik Narodowy“ pisze w powyższej sprawie, co następuje:

„W swoim czasie po rozwiązaniu B. B. plk. Sławek wydał rozkaz spalania archiwów tej organizacji. Wojewódzkie i powiatowe rady B. B. oczywiście skwapliwie skorzystały z zarządzenia plk. Sławka, gdyż w ten sposób zatarły ślady swojej działalności.“

„Utrzymanie archiwów B. B. oraz wy-

dobycie z nich na światło dzienne różnych szczegółów działalności „sanacyjnych“ działaczy byłoby nielada sensacją. Wyszłoby bowiem na jaw, że niektóre firmy opłacały pewnym powiatowym zarządom B. B. znaczne sumy za wyjednanie różnych koncesyj; wyszłoby dalej na jaw, że rady powiatowe B. B. pobierały oprócz jednorazowych zapomóg miesięcznie bezwrotne subydja za popieranie pewnych firm, wyszłoby wreszcie na jaw, że korespondencje pomiędzy firmami a radami sygnowano: Pfn. (poufne), a wysokość subwencji ustalono za pośrednictwem działaczy B. B.

„Plk. Sławek postąpił słusznie, nakazując spalić archiwa. Zapomniał jednak, że



Schody i krużganki w hallu nowego gmachu Akademii Górniczej w Krakowie.

w księgach firm, które udzielały B. B. subwencji, figurują odpowiednie pozycje wydatków. Chociaż więc spalił się archiwum B. B., ksiąg handlowych firm spalić nie wolno przed upływem 0 lat.

„Pozostaną więc ślady sławetnej działalności B. B., choćby je niewiadomo jak zacierało.“

## Zakaz zebrań w Tel-Avivie

Tel-Aviv. (PAT.) W Tel-Avivie ogłoszone zostało zarządzenie gubernatora okręgu południowego Palestyny, zakazujące odbywania zebrań publicznych w okresie od 10 bm. do 9 kwietnia rb.

## Przypadkowy ojcobójca popełnił samobójstwo

Zamość, 20. I. — Mieszkaniec Zwierzynca 38-letni Edward Wróblewski, z zawodu masarz, 15 lat temu na polowaniu przypadkowo zastrzelił swego ojca.

Od tego czasu gnębiły go wyrzuty sumienia. Ostatnio nie mógł już sobie dać rady ze swym stanem moralnym i popełnił samobójstwo, strzelając do siebie.

## Synagoga dla wojska

Warszawa (Tel. wł.) Prasa żydowska donosi: „Dzięki staraniom naczelnego rabinu majora Steinberga, władze wojskowe oddały do dyspozycji rabinatu wojskowego specjalny budynek na synagogę garnizonową w Warszawie.“

Remont budynku i wewnętrzne urządzenie synagogi wykonane będzie z funduszy wojskowych, z których też będzie zaangażowany kantor“.

# ZACMIENIE KSIĘŻYCA



napisał: Stanisław Jurecki

ustroniat: Witold Gajewski

— Mamy dziś humorek, mężusiu?  
— Mamy! — odpowiada ryba, nazwana mężem i polyka haczyk.

— Bo ja chciałam cię prosić o bardzo, ale to bardzo dużo rzeczy — szczebiocze przesłodzonym głosem „domowy kanarek“, który po ostatniej obniżce cen cukru nie żałuje sobie do tego stopnia, że każde jego słówko, połączony bez przyprawy, powoduje długotrwałą cukrzycę.

Gdyby taki wieloryb (niewiadomo dlaczego nazwany głową domu, kiedy na każdym miejscu wykazuje, że jest czemś... niższym), odpowiedział, że jego humor razem z marzeniami o obiecanej przez sfery miarodajne lepszym jutrze, wzięli djabli, przerwałby dyskusję, unikałby cukrzycy, nerwobólów, hysterji i t. p. chorób współczesnego społeczeństwa.

Ale taki cymbał wali bez zastanowienia, jakby był conajmniej byłym prezesem Tow. Eksp. Bawełny obecnie na stanowisku referenta Opieki Społecznej:

— Ależ, owszem, spełnię każde ży-

czenie, bowiem humorek jest!

— To dobrze. Bo właśnie chciałam cię prosić, abys poszedł ze mną do kina... — Chętnie. Oczywiście. Cieszę się, że mogę ci sprawić przyjemność.

Skwapliwość małżonka wzbudziła już wprawdzie niejakię podejrzliwość, ale „domowy kanarek“ ciągnie dalej: — Bo widzisz... w kinie trwa bardzo długo... Trzebaby trochę... no, bo ja wiem... może słodczy... Widziałam wczoraj śliczną bonbonierę... — Jak możesz prosić o taką drobnostkę. Kup bez pytania.

— Słuchaj! — (podejrzliwość wzrasta) — czy ty przypadkiem nie wstępowałaś gdzie po drodze? — Cóż znowu! Z biura szedłem prosto do domu.

— To dziwne.

— O czym myślisz?  
— Specjalnie o niczem. Właściwie drobiazg. Kapelusze mam już nieco niemodny... (Ha! Niedługo wytrzymasz, nędzniku!)

— Ale nędznik wytrzymał i kapelusze

— Sam to zauważyłem. Dyrektora np. wyprzedza modę o kilka miesięcy naprzód. Ty zaś mało dbasz o siebie pod tym względem. Nie robię ci oczywiście wymówek — jednak rad będę, jeżeli odwiedzisz jutro najmłodniejszy magazyn.

Wypieki. Nerwowe drżenie brwi. Zaciśnięte pięści. (Czekaj, barani ible, mam ja bomby i cięższego kalibru).

Następnie bomba pękła mniejwięcej w ten sposób:

— No tak... kapelusze... Ja rozumiem... Jednak to pociąga zaraz za sobą wydatek na nową suknię... — Nie szkodzi. A nawet tem lepiej. Wiem przecież, że łatwiej dobrać suknię do kapelusza, niż odwrotnie. No, a wreszcie nie chodzi o te kilkadziesiąt złotych więcej...

— Co?!... Hm — hm! — Czyś ty przypadkiem nie chory?

— Nigdy nie czułem się lepiej, jak w tym właśnie momencie. Mój lekarz domowy powiada...

— Nic mnie nie obchodzi, co powiada twój lekarz domowy. To jakiś bal-







W sobotę, 18 stycznia 1936 r., zasnął w Bogu, po ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najukochańszy mąż, nasz najdroższy ojciec i teść, dziadek i brat, s. p.

# Walenty Marecki

b. przedsiębiorca budowlany

przeżywszy lat 64. Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 21. bm. o godz. 14.15 z domu żaloby przy ul. Kolejowej 48, na cmentarz parafjalny w Górczynie.

W ciężkim smutku pograżona

**rodzina.**

Poznań

Zakł. Pogrz. „Ceremoniał”, ul. Towarowa 25. tel. 31-80.



**BEZPŁATNIE!!!**

Wszelkiego rodzaju, getry filcowe i sukienne, wyrabia i naprawia og 18 881

**Kadyński, Łódź,**  
Piotrkowska 82.  
n 4303

**„Iskra”**  
- baterje -  
- anody -

A. Piechocki, Poznań, Woźna 12  
Pe 2 122/3-3.22/3

cykierki zdobyły niską ceną i niezrównaną jakością powszechny rynek zbytu. Fabryka Cukrów St. Marecki Poznań, ulica św. Wojciecha 28. nr 451/2

**OGŁOSZENIA DROBNE**

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy millimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2 745, d 1790  
i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10.30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10.15.

**1. DOMY-PARCELE**

**Sprzedam**  
dom, skład kolonijalny, 1 1/2 ogrodu przy szosie 12 km. od miasta, za 10.000 zł, wpłaty podług umowy. Zgłoszenia Grzybka, Młodziejewice, p. Szkolniki, now. Września zd 87 948

**Domek**  
dwupokojowe kuchnia morga ogrodu przy Puszczykówku korzystnie sprzedam. Informacje piekarnia Checiński. Puszczykówko pod Poznaniem. zd 87 967

**6. OZENKI**

**Piekarz**  
kawaler lat 41 właśc. kamienicy piekarnia mniejszym mieście Wlkp. poszukuje żony gotówką. Oferty Oredownik. Poznań zd 88 073

**Kawaler**  
lat 27, na stałym stanowisku poszukuje panny małą gotówn. Cel matrymonijalny. Oferty Oredownik. Poznań zd 88 165

**Młody**  
wykształcony na stanowisku, pragnie nawiązać znajomość z paniami niezależną finansowo. celem ewentualnego ożenku. Oferty Oredownik. Poznań zd 88 115

**7. SPRZEDAŻE**

**Dobłą egzystencję**  
dla szofera oddam spowodu niedomagani właściciela. Gotówką 2500 zł. Oferty Oredownik, Poznań zd 88 086

**Interes rzeźnicki**  
kompletnym urządzeniu dobra klienta ruchliwej lepszej ulicy Poznania sprzedam korzystnie 4500 zł. Zgłoszenia Oredownik Poznań portj. 2 907.

**Parcele**  
1.160 m<sup>2</sup> Frydryka Skarbkę 9.500 — 1.200 m<sup>2</sup> Grochowca 8.000 — 1.200 m<sup>2</sup> Dąbrowskiego 4.200 — przy kościele lazarskim 590 i 990 m<sup>2</sup> po 6 zł metr kwadr. sprzedam: Maciejewski, Piłsudskiego 27, telefon 62-66. Pg 2332-53.140

**11. KUPNA**

**Kupię samochód**  
kryty nowy typ wzgl. oddam czworke Chevrolet limuzynę za dopłatą. Oferty Oredownik, Poznań zd 88 087

**Kupię**  
gospodarstwo 120-150 mórg buczanej ziemi, dobrymi budynkami, podaniem ceny. Piwiński, Restauracja, Grobla 1a, Poznań. zd 88 105

**Kupię**  
gospodarstwo 35-50 mórg, buczanej ziemi, dobrymi budynkami, podaniem ceny. Piwiński, Restauracja, Grobla 1a, Poznań. zd 88 102

**18. DZIERŻAWY**

**Dzierżawy**  
45-60 mórg poszukuję, wprost od właściciela z podaniem ceny. Piwiński, Restauracja, Grobla 1a Poznań. zd 88 100

**Kawiarnia - jadłodajnia sala**

mieszkaniam rynku. Poznania, obficie meblami, półroczna dzierżawa, 900. Bartkowiak, Dopiewo Poznań. Znaczek. zd 87 318

**Skład kolonijalny**  
bezkonkurencyjny towarami różnego rodzaju, mieszkaniem, dużej wsi wydzierżawie, obficie 1.100. Bartkowiak, Dopiewo, Poznań. zd 87 317

**Wydzierżawię**  
3-morgowy, ogród, mieszkanie, chlew w Zabikowie, 35 miesięcznie. Frankowski, Zabikowo, Poniatońskiego 10 zd 88 142

**Dzierżawy**  
składu i kilka mórg ziemi poszukuje. Okolice obojczna. Oferty Oredownik, Poznań zd 88 126

**Dzierżawę piekarni na prowincji poszukuje**  
do czterech tysięcy. Zgłoszenia szczegółowym opisem nadsyłać: Kwiat, Zabikowo, Poniatońskiego 10. zd 88 076

**26. SZUKA POSADY**

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

**Czeladnik**  
szewski który też nodelnie i kroi cholewki poszukuje prac. Oferty Kurjer Pozn. zd 87 651/2.

**Biegly**  
kancelista-rachmistrz. lat 30, szuka jakiegokolwiek posady kancelisty lub inkasenta. Moze stawic kasjence. Oferty Oredownik. Poznań zd 84 703

**Rolnik**  
starszym wieku, szuka posady parobka, małem wynagrodzeniem zaraz lub 1 2 Oferty Oredownik Poznań zd 88 138

**Uczeń**  
krawiecki poszukuje miejsca w nauke. Bolesław Furman, poczta Lubasz, powiat Czarnków. ng 5003

**Syberyjczyk**  
lat 25, szofer, dobry fachowiec poszukuje posady, wymaganie skromne. Zajmie się dodatkową pracą. Oferty Oredownik. Poznań zd 88 121

**Fryzjerka**  
kursistka poszukuje posady na dalszą praktykę, mniejsze wynagrodzenie. Tomczakówna, Kruszwica, Wodna 3. zd 87 824

**Maturzysta**  
byly student chemii szuka jakiegokolwiek posady. Łaska we oferty pod: „Maturzysta” Branowo powiat nowotomyski. zd 87 827

**Kasjer**  
dominjalny, kawaler, średnie wykształcenie, specj. książkowość W. I. R., dobre referencje, ostatnio majatku hodowlany. Łask. oferty pod „Sumienny” Biuro Ogłoszeń, Bydgoszcz Dworcowa 54. ng 4 995

**Kuśnierz**  
zdolny poszukuje prac w domu poza domem. Oferty Oredownik Poznań zd 88 251

**programy radiowe**

**OGÓLNOPOLSKIE**

Środa, 22 stycznia.

6.30 aud. poranna; 12.03 dziennik; 12.15 kosmetyka z uszkodzenia skóry — pog.; 12.30 koncert orkiestry Serejskiej; 13.25 chwila gospodarstwa domowego; 15.15 wiad. o ekspozycji; 16.00 „Wędrowni dookoła zlobu” — ad. dla dzieci; „Hiszpania”; 16.20 duety wokalne w wyk. Z. Temnickiej i I. Bardy; 16.45 rozmowa muzyka ze słuchaczem radia; 17.00 „Ceny sprawiedliwe” — z cyklu „Dyskutujemy”; 17.20 suity ze starych oper w wyk. zespołu Niny Mańskie; 17.50 — „Świat się zmienie” — przedgad humoru nagr.; 19.40 sport; 19.50 raport aktualny; 20.00 muzyka lekka m. ork. P. R. i Zofia Terne nie śpiew; 20.45 dziennik; 20.55 obrazki z Polski współczesnej; 21.00 „Twórczość Fryderyka Chopina” — XXI aud. z cyklu radiowego. W progr.; 1. Dwa polonezy op. 40 a) Nr. 1 A-dur. b) Nr. 2 e-moll. 2. Sześć preludjów op. 28 Nr. 1. — E-dur. Nr. 2 — a-moll. Nr. 3 — G-dur. Nr. 4 — e-moll. Nr. 5 — D-dur. Nr. 6 — h-moll. III-cie scherzo cis-moll op. 39 śmierci. Wyk. Olga Markusiewicz (fort.) i Zbigniewa-Ruskowska (sp.). Wyk. Paweł Lewicki (fortep.). 21.35 „O twórczości powieściowej” — szkic literacki; 21.50 „Zamieniamy towar” — pog. dla kupców; 22.00 koncert poświęcony twórczości Wł. Zdzienickiego w 15-ta rocznicę; 22.40 muzyka taneczna m. ork. P. R.

Środa, 22 stycznia.

Kraków — 6.50 i 7.30 muzyka z płyt; 13.30 rewja solistów i zespołu z płyt; 15.20 zielda warsz.; 15.30 koncert P. Wladigerowa — (płyty); 18.00 płyty z Warsz.; — 18.30 skrzyżka ogólna; 18.45 piosenki Comediant Harmonists — (płyty); 19.00 poradnik turystyczny.

Lwów — 6.50 i 7.30 muzyka z płyt; 13.30 koncert zyczeni; 15.30 słynne rapsodie (płyty); 18.00 płyty z W-wy; 18.30 „Poeci z urojenia”; 18.45 różne melodie (płyty); 19.00 „Ira Aldridge — czarny aktor”.

Środa, 22 stycznia.

Łódź — 6.50 i 7.30 muzyka (płyty); 13.30 muzyka lekka z udz. solistów (płyty); 15.12 zielda łódzka i Warsz.; 15.30 i 18.00 płyty z W-wy; 18.30 „Rewolucja nowoczesnej młodzieży” — felieton; — 18.45 śpiewania Aston i Szczepańska na płytach; 19.10 „Amazonka — matka rzek”.

Toruń — 6.50 i 7.30 muzyka z płyt; 13.30 koncert popularny — (płyty); 15.20 zielda; 15.30 solisci na płytach; 18.00 płyty z W-wy; 18.30 skrzyżka dla dzieci; 18.45 powiastki i melodie dla dzieci (płyty); 19.55 poradny weterynaryjne; 19.05 wiad. gospodarstwo Pomorza.

**PROPONUJEMY LAMPOWICZOM**

na środe:

16.00 Koenigszwusterhausen. — Muzyka lekka.  
17.00 Monachjum. Recital fort. Rzym. Koncert symf. z Augsteeo.  
17.05 Wiedeń. Współczesni kompozytorzy austr. 17.50 Hamburg. Koncert orkiestr.  
18.00 Bruksela (franc.). Muzyka taneczna. Paris P. T. T. Koncert

**FENOMEN XX. WIEKU!!**

Jasnovidz - Psychografolog ABDEL-HANIM oraz nieomylny Medjum SALIMA-HANEM uznani za fenomeny świata, jasnowidzą na tysiące kilometrów, odgadują imiona, nazwiska, zawód, przeszłość, przyszłość, choroby, numery losów, mające wygrać większe sumy. Rady, wskazówki, horoskopy. Odzwyczajają od palenia i innych nalogów. Ostrzegają przed nieszczęściami oraz dają możność zdobycia miłości pożądaney osoby. Napisz dzień, miesiąc rok urodzenia. Załącz 1,25 zł. na koszty przesyłki. Bezpłatnie horoskopów nie wysyła się.

Adresować: Jasnovidz ABDEL-HANIM, Kraków, skrytka pocztowa 473. ng 19 664/5

**Humor zagraniczny**



= Powiedźcie mi, rybaku, jak się robi sieć?  
= Bardzo proste. Bierze się kilkaset dziurek i wiąże razem...  
(„Mil. Blatt” = Frankfurt). S. P.

Co futro — to **Edmund Rychter** = co psito = to **Edmund Rychter** = co ubranie = to **Edmund Rychter**, Poznań, Ostrów Wielkop.

**OREDOWNNIK**  
WYCHODZI CODZIENNIE Z DATA NA DZIEN NASTĘPNY  
Redaktor odpowiedzialny Andrzej Treda z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łódź odpowiada Leona Treda, Łódź, Piotrkowska 81. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania.  
Przedpłat: miesięcznie przy 7-miu wydanach tygodniowo z odbiorem w agenturach 2,30 zł. Za odnoszone do domu odpow. dopłata. Na pocztacli i u listonoszów 3,20 zł. Pod opaską (bez poniedziałkowego) — Pod opaską w Polsce 5,00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy uskutecznić do 25. każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Oredownika.  
W razie wypadków, spowodowanych silną wiatrą, porażkami w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a subskrybenci mają przez domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.  
Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149  
Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-64, 35-24, 35-25  
W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72  
Wskazówki redakcyjne: Redakcja nie odpowiada za ogłoszenia i reklamy. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania. — Zgłoszenia i reklamy przyjmuje się do godz. 10.00. — Wskazówki redakcyjne: Redakcja nie odpowiada za ogłoszenia i reklamy. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania. — Zgłoszenia i reklamy przyjmuje się do godz. 10.00.  
Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-lamowej 15 groszy, na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr. na stronie 2-tej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. od jednolamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia powyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych drukowanych (tłusto): słowo nagłówkowe 15 gr. każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem z wysokością ogłoszenia, powstała wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne szgry.  
Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.





ILUSTROWAŁ FL. KLEMINSKI

# ŚWIAT PŁONIE

## KOSZMARNY CIEŃ WOJNY

NAPISAŁ: JÓZEF BIENIASZ

27) Ludzie rozżarli się, jak psy, i nie było sposobu ich od siebie oderwać. Nic nie zapowiadało opamiętania. Komunikaty, bojowe wspomnienia tylko króciutko o atakach i kontratakach, co czytało się obojętnie i z poziwaniem, jakby o jakiej dalekiej, już dziś nieralnej sprawie. Nikomu nie przychodziło do głowy, ile wylanej krwi i jakie stopy trupów oznaczały te wrótki, niepozorne wzmianki. Czytało się ze znużeniem o tem, na co się tam składały najstraszliwsze przeżycia setek tysięcy ludzi, zasypywanych dniem i nocą gradem pocisków, które nim zapily — stargały wpierw na strzępy nerwy, storturowały, zmęczyły.

Na tle tej pozozi rozmyślałem z przerażeniem nad trwałością mojego szczęścia. Wprawdzie obojętnie wciąż głucho dolegał; czułem, że mi źle złożono potrzaskaną kość, ale i tak bywało, że również chorych wypychano na front. Tak ważna rzecz, jak kwestja ludzkiego szczęścia, zależała tu od dobrego humoru takiego Vogla czy Frommera, podobnie, jak na froncie, życie genialnego nieraz meża było kwestją pociągnięcia cyngla przez zwyciężonego ciurę.

Te niewesołe myśli przerywali na szczęście goście, stali widać bywalcy. Żyli za pan brat z kelnerami i nieraz wychodzili bez opowiadania się, nie płacąc dość wysokich rachunków za mnóstwo szwedzkich ponczów i różnych nalewek, jakimi się obficie raczono od rana. Wieczór strzelał szampan i lał się strugami. Pito go niedbale, jak zwyczajną wodę. Towarzystwo było prawie zawsze to samo, tylko czasem przyłączały się do owego grona nowego typy, eleganccy panowie w monoklach, rzadziej panie. Obserwowałem dyskretnie tych ludzi, mówiących fatalną niemiezczyzną, ale niemniej wodzących rej w towarzystwie. Ni stąd, ni zowąd, przyszła mi raz na myśl scena pod wzgórkami i zastrzelony brat proboszcza. — Szpieczy! — pomyślałem — i dziwiłem się ich swobodnemu zachowaniu i bezkarności. — Tu gra zapewne o grubszą sprawę, skoro rzecz dzieje się w stolicy — kombinowałem. — Tego smarują i dlatego bezpiecznie jadą. Pieniądz czyni cuda i zamydla oczy nawet chytremu policjantowi, przeto takim lajdakom wszystko uchodzi. — Pieniądzy mieli istotnie takie ilości, jakich w życiu nie widziałem. Banknotów nie noszono w portfelach, ale w torbach na akta, w ręcznych walizkach. U każdego istny bank. — Dostawcy wojenni — zgadłem wreszcie, co potwierdził także kelner, zapytany raz o tych gości.

W pobliżu mnie rozwałił się szeroko na kanapie cywilny, elegancki pan o rysach semickich. Tytułowano go doktorem. Miał minę butną, pewną siebie i tłumaczył sąsiadowi po polsku rodzaj swojego wynalazku.

— Taka łopata, proszę ja pana, kosztowała mnie sporo myślenia — kontynuował zaczęty widać na ulicy temat. — Małe to, zgrabne, lekkie, a da się złożyć, jak kozik — pan kapuje? W tem leży sedno rzeczy i istota wynalazku, który już opatentowałem. Taka bagatelka, proszę ja pana, może przynieść majątek. Niech tylko łaskawy pan uważa: trzy miliony żołnierzy — to trzy miliony łopat. Żeby na sztuce zarobić skromnie tylko dwadzieścia halerzy — zysk idzie już w setki tysięcy. Cały dowcip polega na zainteresowaniu ministerstwa wojny, a tam nietrudno trafić. I ten lotr Burke śmie mi oferować 20.000 koron. Bezcenny Żyd!

— Leby pan doktor naprawdę żę-

dał, żeby kupić? — pytał drugi jegośmoć o ogórkowatym nosie.

— Jak dla pana kolegi 50.000 koron i interes oblejemy. Daję pod słowem honoru kopalnię złota! Ale nóżki na stół, bo ja gotówkowo pracuję.

Nie byłem świadkiem, czy interes doszedł do skutku. Ktoś przyszedł po doktora, zdaje się od tego lotra Burkera i doktor wypadł pośpiesznie z kawiarni, nie uregulowawszy rachunku i zostawiając samego towarzysza, który zamysłony, bębnił palcami po stole i prawdopodobnie obliczał szanse za i przeciw.

Innym razem zasiadło w pobliżu kilku panów z tego bogatego towarzystwa wojennych liwerantów. Do moich uszu doszły urywki takiej rozmowy:

— Dużo tego będzie?

— 10.000 sztuk.

— Tak mało?

— Coś pan z byka spadł? 10.000

kartek — znaczy 10.000 kilogramów

cukru, cały wagonik, a wagon cukru

dzisiaj, to ile?! Porachuj pan lepiej!...

— No, już dobrze, dobrze. Ten się

zaraz biesi — a jak ze skórą?

— Narazie 3.000 kilo, sama czeska

blanka. Wierzchy mam obiecać.

— Porządnie mnie pan dziś pociągnie. A chleb?

— To tani towar, jeszcze się nie o-

placa w nim robić. Może trochę póź-

niej...

Na stole zjawiała się butelka konjaku i kawior. Konjak z trzema gwiazdkami, taki sam, jakim Wojtek Żuraw raczył mnie i Śmiecha pod swoją cygańską płachtą, gdyśmy wiali z pod Dębina.

— Hieny! — zrozumiałem naraz. — Ci dostawcy — to handlarze krwią cy-

wilów. Pijawki, twórcy drożyzny, pa-

skarżę! Na froncie szedł handel na

ścierwo wojskowe, umundurowane, tu

na cywilne. Te skradzione czy wyku-

pione kartki można będzie dostać za

tydzień, za miesiąc, tylko, że potrzeba

za nie osobno zapłacić, może więcej,

niz za sam cukier, którego bez kartek

nikt nie dostanie. To samo ze skórą

i chlebem. Chleb jeszcze tani towar

i narazie nie oplaca się w nim robić.

Gdy podrożeje — znajdą się także

i kartki na chleb u spekulantów. Trze-

ba tylko poczekać... Wszak ci ludzie

marzą, by wojna trwała jak najdłużej,

gdyż to gratka, na której można się

szybko wzbogacić!

Podsłuchaną rozmowę wpisałem

na jutro do pamiętnika, tym razem

po niemiecku i dałem do przeczytania

Betty. Przeczytała uważnie, ale nic

nie zrozumiała. Wytłumaczyłem, o co

chodzi. Nie chciała wierzyć.

— Będę, ludzie są bardzo źli — po-

wiedziała tylko — ale ty bądź dobry!...

Luty srożył się jeszcze na ziemi, ale

w powietrzu już się dawało wyczuć

dalekie tchnienie wiosny. Na niebie

przyświecało czasem marcowe słońce

i baraszkowało z zimą. Ciemniały

wówczas i nabrzmiewały wodą wiszą-

ce na gałęziach drzew białe, puszyste

okiście i spadały na ziemię w bli-

ższych paciorekach. Tak bywało

tylko chwilę, najwyżej godzinę, dwie.

Wnet potem zrywał się zazdrosny

wiatr i napędzał bure chmurzyska,

zasłaniające zawistnie roześmiane

słońce i siekły śnieżną zadymką w o-

czy. Na świecie robiło się wtedy szaro

i smutno.

Betty wróciła ze szpitala z bólem głowy i jakaś nieswoja. Doradzałem, żeby się zaraz położyła do łóżka. Nie usłuchała, bo właśnie dziś występowała w teatrze w nowej sztuce, gdzie miała większą rolę. Z teatru wróciła z wypiekami na twarzy i w gorączce. Przestraszony, zbadałem na własną rękę temperaturę i stwierdziłem 37 stopni. Gorączka nie była niebezpieczna i pochodziła zapewne z przeziębienia, o co nietrudno na tak zgnie powietrze. Naturalnie! Pończochy mokre, stopy wilgotne, karygodna lekko-myślność dwudziestolatka... Ciotka

Greta zgotowała czerwone wino z cukrem i korzeniami, które, jak mówiła, i umarłego postawi na nogi, zaś przeziębienie przepędzi, gdzie pieprz rośnie, sam pobiegłem do apteki po aspirynę i zmusiłem Betty, prawie

przemocą do spożycia najpierw pro-

szku, potem wina.

Otulona dokładnie kołdrą po bro-

de, śmiała się rozróżwiona dziew-

czyna z naszego przestrachu. Przezię-

biła się nie po raz pierwszy przecie

i nikt nie robił z tego niebezpieczeń-

stwa, dopiero ja pierwszy, niby żoł-

nierz frontowy, odznaczony dwukrot-

nie za waleczność, a tchórz, aż wstyd. Skarżyła się tylko na nieznośne gorą-

co po winie i na poty, ale nie pozwoli-

liłem uchylić ani rąbka przykrycia,

tłumacząc, że tak właśnie ma być. Dziewczyna poweselała i żartowała

radośnie, szczęśliwa, że już ma na

Odpowiedziałem, że jest chóryst-

ką w teatrze, a ponadto pracuje z wia-

snej pilności i bezinteresownie na od-

dziale dla ciężko rannych, przybywa-

jących z frontu.

Lekarz uderzył się w czoło.

— Otóż to, otóż to, panie drogi! Mnie zaraz zaniepokoiła ta wysypka.

Tyfus plamisty — rozumie pan?

— Na miłosierdzie Boże, niech ją pan ratuje! Jestem bogaty — klama-

łem — wszystko, co mam... Możeby konsylium?

Lekarz, sam wzruszony, chwycił mnie za obie ręce.

— Panie drogi, zrobię wszystko,



„ci ludzie marzą, by wojna trwała jak najdłużej”

świecie swojego tyrana i despotę, ale ani myśli być tak zawsze uległa! Wyjątkowo ten jeden jedyny raz. Dotychczas była samiutką, jak palec, i żeby nie kochana ciotka, a teraz ja — niktby nawet nie wiedział o jej istnieniu. Potem droczyła się z przymileniem, że umrze, a Bébé, jej chłopczyk i mąż ułmowany, pójdzie za jej białą trumną, sam jeden wtedy, samiutki i będzie płakał za swoją dziewczynką. Ale ona i tam nie zapomni, lecz będzie prosiła Boga, by się wnet skończyła ta okropna wojna, żeby jej chłopczyk wrócił zdrowy i był w życiu szczęśliwy i tak dobry, jak teraz.

Odszedłem dopiero późno w nocy, gdy twardo zasnąła, zupełnie uspokojony. Nawet panna Greta pokpiwała sobie z mojego przeculenia.

Ale nazajutrz rano gorączka nie-

tylko nie ustąpiła, ale się wzmogła. Na termometrze odczytałem już 38 i zaniepokoiłem się naprawdę. Dziew-

czyna kaszlała wprawdzie, co świadczyło o przeziębieniu, ale uparłem się

sprowadzić lekarza i postawiłem na swoim. Uprosiłem znanego internis-

ty, żeby do chorej zaglądał dwa razy dziennie, co świecie przyrzekł, zdumiony hojną zaliczką 100 koron w zło-

cie. Należy przyznać, że lekarz był sumienny i zaopiekował się troskliwie

nową pacjentką, u której stwierdził zajęcie szczytów płuc i przeziębienie.

Po wizycie był w humorze i klepał

mnie pobrażliwie po ramieniu. Uspokoiłem się całkowicie, nawet doku-

czałem ciotce. Tymczasem na trzeci dzień gorączka znów się wzmogła. Lek-

karz się dziwił, pukał, badał, macał, jeszcze żartował, ale widocznie się za-

niepokoił. Tego samego dnia po południu, wychodząc z pokoju chorej

miał minę strapioną i posepną. Zadrżałem z przerażenia. Schodząc z nim

po schodach, z zamiarem sprowadzenia konsylium, zaklinałem go na miłość Boską, by powiedział prawdę. Dziewczyna przecie zdrowa, silna, nigdy nie chorowała, skąd nagle ta

co może zrobić człowiek. Konsylium nie poradzi, tylko chorą zdenerwuje. Nie trać pan odwagi, nie bój się pan, uratujemy ją całkiem pewnie! — zawyrokował stanowczo.

Ale nie uratował jej szlachetny lekarz, mimo, że od chorej prawie nie wychodził i przesiadywał godzinami przy jej łóżku, nie dbając, że sam może ulec infekcji. W tydzień później umarła. Choć gorączka ustąpiła — nie wytrzymało serce. Zamknęły się na wieki szlachetne, dobre oczy umiłowanej dziewczyny i to gorące serce bić przestało. Skulony przy jej trumnie, wpatrywałem się w te droższe nad wszystko rysy i zakamieniałem z nieludzkiego bólu.

— Betty moja, słońce moje, radości mojego życia, co ty zrobiła!... Dlaczegoś mnie tak okrutnie porzuciła, dziewczynko?! I czego zostawiłaś mnie samego na świecie, żono ty moja najmilsza?...

A przez tę jedną noc bardzo już postarzała panna Greta płakała jak bór i szeptała tylko:

— Opale, opale...

Nazajutrz po pogrzebie obdarowa-

łem extra mundurem i faramuszkami

Smażila tudzież kilku najbliższych są-

siadów w rekonwalescencie i zameldowa-

łem się jako ochotnik do marszkom-

panji.

\* Wiosno, wiosno! Słoneczna, roze-

śmiana, wiosno rodzicielko, ile w tobie

jawnych cudów Bożych! Gramoli się

oto listowie zieleni z obumartych pól,

po tysiąckroć zdeptana trawa, zdawa-

łoby się — zmiądzłona i zabita aż do

zarodka, wychyla seledynowe piórka

do ogromnego Cudu Boga: słońca, prę-

ży się każdy pączek na drzewie, nabrzmiały chęcią rodzenia, aż drga

wszystko z żądy, z rozkoszy, z wese-

la i śmiechu. Przeogromne dziek-

czynne Hosanna idzie z ziemi ku niebu

i pięknie jest i ciepło i radośnie.

Stary bór świerkowy, same siwe

dziady, pomrukuje jeszcze. Jeszcze

niedowierza, zwyczajnie, jak każdy

zgrzybiały staruch, co dużo rzeczy

widział na świecie i z politowaniem

patrzy na pośmiechy i wykrzyki

młodzi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

# Bezimienni bohaterowie filmu...

## Jak pracują reporterzy filmowi?

Reporterzy filmowi, dostarczający zdjęć do „Nowości Tygodniowych”, są bezimiennymi bohaterami, którzy nieraz dla kilkunastu metrów negatywu ryzykują życie. Odnosi się to szczególnie do reporterów amerykańskich, którzy, dla dogodzenia żadnej sensacji publiczności, dokonują nieraz wyczynów nieprawdopodobnych i graniczących z szaleństwem.

Znany w całych Stanach Zjednoczonych ze swych zdjęć rekordowych był Gus Parkinson. Hawanna donosiła o szalejącej trąbie, pędzącej wprost w kierunku Florydy. Według obliczeń huragan na szlaku swym napotkać musiał na sławną miejscowość kąpielową Miami. W dniu tym wszyscy uciekali ku północy, by jak najprędzej wydostać się z zagrożonej strefy. Ruch kolejowy był wstrzymany, jeden tylko wóz pędził w kierunku południowym. Prowadził go Gus Parkinson, gwiazdor reporter jednej z największych wytwórni filmowych, dostarczających nowości tygodniowych. Parkinson przybył do Miami w chwili, kiedy orkan świącił tam prawdziwe orgje. Drzewa łamały się niby zapalki, dachy domów fruwały w powietrzu. Parkinson z najzimniejszą krwią robił swoje zdjęcia, nie troszcząc się o rozszalały żywioł.

Kiedy w kilka godzin potem z gotowem już zdjęciami pędził samochodem ku północy, dognał go huragan w chwili, gdy przed pewnym garażem brał benzynę. Zerwany z garażu dach pogrzebał Parkinsona wraz z jego samochodem. Maszyna została roztrzaskana, ale Parkinson ocalał, odniósłszy zaledwie lekkie kontuzje.

W oddaleniu 20 mil od tego wypadku Parkinson poraz druzi spotkał się z trąbą powietrzną, która rzuciła go wraz z samochodem w pobliskie trzęsawiska. Z kilku polamaniami żebrami i ranami na głowie Parkinson dowlókł się do najbliższej stacji kolejowej, skąd udał się w dalszą drogę na północ. Przy najbliższej sposobności wynajął samolot, który jednakże lądować musiał z powodu burzy. Niezrażony tem reporter niebawem ruszył w dalszą drogę powietrzną do Sawanny, skąd już ekspresem dostał się do Nowego Jorku. Podróż jego z Miami do Nowego Jorku trwała równo 48 godzin. Oddawszy zdjęcia, udał się do szpitala, by poddać się leczeniu. Kiedy w 2 godziny potem przeniesiono z sali operacyjnej do pokoju, w kinach nowojorskich wyświetlano już jego zdjęcia katastrofy w Miami.

Reporter filmowy radzić sobie musi nieraz w inny sposób, jeżeli na drodze normalnej nie może uzyskać zdjęć. Tak postąpili reporterzy filmowi, którzy przybyli do Meksyku dla sfilmowania rewolucji, wywołanej przez znanego rewolucjonistę i bandytę Pancho Villa. Villa, chcąc zdobyć pieniądze na prowadzenie wojny, zawarł umowę z wielką firmą filmową, przyznającą jej prawo wyłącznego filmowania scen wojennych. Sytuacja dla innych reporterów była rozpaczliwa, ale reporterzy umieli sobie poradzić. Złożyli oni wszystkie swoje pieniądze i zaangażowali kilkuset robotników meksykańskich, których uzbroili w przedpotopowe strzelby i pistolety. Następnie podzieliłi wojsko swoje na dwie partje, których jedna markowała wojska rządowa, druga siły powstańcze. Co rana inscenizowano bitwy z wszelkimi denerwującymi szczegółami, z zasadkami, walką wręcz, ucieczkami, z rannymi i zabitymi. Zdjęcia wychodziły wspaniałe, ile że wszystkie sceny doskonale były wyreżyserowane, daleko lepsze od zdjęć konkurencyjnych. Kiedy w ciągu rewolucji jednemu

z reporterów udało się sfilmować rzeczywistą walkę między wojskami federalnymi i powstańcami, dyrekcja towarzystwa filmowego zwymyślała go srodze za to marne zdjęcie, z którego nie mogła korzystać.

Umowy wyłączności szczególną odgry-

wają rolę przy walkach bokserskich. W takich wypadkach mała armja detektywów pilnuje, by nikt niepowołany nie robił zdjęć. Mimo ciężkich kar, jakie grożą reporterom filmowym za niedozwolone zdjęcia, udało się przeciw dwóm reporterom sfilmować sławną walkę pięściarską

o mistrzostwo świata Dempsey-Gibbons. Weszli oni w porozumienie z dwoma sprzedawcami słodczy, którzy im odstąpili za kilkaset dolarów swych kostjumów i koszyków, i w tem przebraniu sfilmowali cały przebieg walki aparatami, ukrytymi w koszykach pod towaram. Jakież było zdziwienie firmy monopolowej, gdy zdjęcia walk puszczone w kinach na ekran, zanęcała ona sama własne zdjęcia zdołała uplasować.

Dla reportera filmowego przedstawia największe trudności nie tyle wykonanie zdjęć, ile ich jak najszybsze dostarczenie do wytwórni. Kiedy kapitan Wikenson po locie swym nad Biegunem Północnym wylądował w Szpichergach, sfilmowało go tam kilku reporterów filmowych. Między nimi znajdował się tak że Dored, sławny ze swych zdjęć pogrzebu Lenina i pożaru Smyrny. Dored razem z innymi reporterami wsiadł na statek, który miał ich zawieźć do Ameryki, w drodze jednakże przesiadł się potajemnie na zamówiony w drodze radiotelegraficznej kuter rybacki, który go po 18-godzinnej jeździe przez lody i śniegi wysadził na ląd norweski. Po 8-godzinnej podróży saniami, Dored dotarł do linii kolejowej i zatrzymał przejeżdżający pociąg, który zawiózł go do najbliższej większej miejscowości. Stąd udał się samolotem drogą przez Berlin — Paryż do portu francuskiego Cherbourgha, gdzie miał natychmiast połączenie okrętowe z Ameryką. Kiedy inni reporterzy filmowi dotarli wreszcie do Paryża, zdjęcia Doreda wyświetlano już w kinach amerykańskich. Dored zyskał tydzień na czasie, ale trzeba było wyjątkowej odwagi i pomysłowości, by zaryzykować ten szalony wyścig na 6000 km. W I P.



Na Oceanie Spokojnym odbywają się obecnie wielkie manewry floty japońskiej. Powyższe zdjęcie przedstawia japońskie okręty wojenne w pobliżu jednej z wysp.

## Łatarnie morskie jako wille

### Żądni niezwykłych wrażeń milionerzy nabyli już 25 latarni

W urzędowych pismach amerykańskich ogłoszono, że są do sprzedania latarnie morskie na wybrzeżu Atlantyku, w ilości 74. Gdy o tem dowiedział się jeden z przedsiębiorców, porozumiał się z kompetentną

władzą i nabył za niezwykle niską cenę wszystkie te latarnie morskie, rzekomo przeznaczając je do zburzenia. Lecz, ani mu się śniło niszczyć skarb, który nagłe dostał się w jego ręce. Od czego jest pro-

paganda i w dodatku jeszcze ta amerykańska? We wszystkich pismach ukazały się ogłoszenia, że są do sprzedania wille morskie, umieszczone w latarniach, gdzie można bezpiecznie przepędzić lato, mając możność osobistego przeżycia burz morskich, orkanów, cyklonów, skąd można obserwować zatonięcia statków, ruch transatlantyki, przelot hydroplanów. Za bajecznie wysokie ceny sprzedał sprytny przedsiębiorca z New Jersey już 25 latarni żądni wrażeń milionerom. Resztę wynajmuje na różne okresy dalszym, spragnionym niezwykłych wrażeń awanturnikom czy też samotnikom.

## Zastrzelił rywala podczas gry towarzyskiej

### Zabójstwo w pałacu milionera amerykańskiego

W najwytworniejszych sferach towarzyskich Nowego Jorku duże wrażenie wywołało zabójstwo, popełnione z błahego powodu i w niezwykłych okolicznościach. W pałacu pewnego milionera na „Piątej ulicy” liczne towarzystwo, po obfitej libacji, zabawiło się ulubioną grą amerykańską, t. zw. „Spytaj mnie o co”, polegającą na wzajemnym zadawaniu mniej lub więcej skomplikowanych pytań. Kto pierwszy odpowie trafnie, otrzymuje nagrodę.

Gdy przyszła kolej na córkę gospodarza domu, na pytanie jej odpowiedziało równocześnie dwu pretendentów do jej ręki, panowie Walter Leeds i Ludwik Biskop, przyczem odpowiedź każdego z nich brzmiała inaczej.

Na tle tem wynikła między obu panami sprzeczka, która niebawem przybrała ostrzejszą formę. W pewnej chwili p.

Biskop dobył rewolweru i strzelił do rywala, zabijając go na miejscu.

## Bank w mieszkaniu przyczyną śmierci czworga osób

W tych dniach donosiły gazety, że do mieszkania gospodarza Bielawskiego w Rawie Mazowieckiej, wtargnęło dwóch zamaskowanych bandytów, którzy steroryzowali gospodarza i jego żonę i skrepowawszy ich wraz z dwojgiem dzieci, splundrowali mieszkanie, przyczem znaleźli w sienniku 4500 zł. Z obawy, żeby ich nie poznano podczas przeszukiwania mieszkania bowiem zdjęli byli maski z twarzy — zawlekli skrepowanych domowników do piwnicy i wymordowali wszystkich czworo wystrzałami z rewolweru, poczem z łupem uciekli do pobliskich lasów.

Przed świętami Bożego Narodzenia donosiły pisma jeszcze o kilku innych podobnych tragediach. Wprawdzie we wszystkich tych wypadkach ofiarami bandyckich napadów byli gospodarze wiejscy ze swymi rodzinami, ale i w miastach nie brak wciąż jeszcze ludzi nieoglednych, którzy trzymają oszczędności swoje w mieszkaniu. Tymczasem jest mieszkanie najmniej odpowiednim schowkiem dla pieniędzy, gdyż nie chroni ani od ognia, ani od złodziei, ani od wody i t. p.

W czasach dzisiejszych szczególnie groźne jest niebezpieczeństwo kradzieży. Złodzieje zwykle doskonale są poinformowani o stosunkach materialnych upatrzonych ofiar i wiedzą, gdzie mogą się spodziewać łupu. Mieszkanie jest zatem najmniej pewnym schowkiem dla gotówki. Poza tem każdy, kto trzyma pieniądze w mieszkaniu, traci na procentach, które w czasach dzisiejszych stanowią przecież mogą źródło poważnych dochodów. Oczywiście rzecz, że trzeba przy wyborze banku być bardzo roztropnym i dokładnie zaznajomić się z warunkami, jakie bank ten daje swym klientom. Kto n. p. w Poznaniu złoży swe oszczędności w Komunalnej Kasie Oszczędności m. Poznania, ten w ramach możliwości ludzkich posiada pewność

że pieniądze nie straci i że będzie miał z nich możliwie jak największe zyski. Nawet obawa przed dewaluacją — jak obecnie zupełnie nieuzasadniona — nie może być powodem przetrzymywania pieniędzy w mieszkaniu, gdzie tak samo ulegną zdewaluowaniu, jakgdyby były w banku. Lokowanie oszczędności w walutach obcych nie jest także niezawodnym środkiem przeciwko stratom na kursie, jak tego swego czasu doznali w mader dotkliwy sposób amatorzy funtów i dolarów.



Mistrzyni Anglii w łyżwiarstwie miss Cooledge, podczas ćwiczeń na lodowisku w Garmisch - Partenkirchen.



Wien milioner japoński kazał sobie sporządzić dwie olbrzymie czary o przekroju 2 metrów z czystego srebra. Kaprys ten kosztował bogatego Japończyka 40 tys. jenów.